

Marszałek i parlamentarzyści o uzdrowiskach i rehabilitacji pocovidowej

2021-03-05



- Już w grudniu skierowałem do ministra zdrowia propozycję, aby nasze uzdrowiska mogły pracować na rzecz osób wymagających rehabilitacji pocovidowej. Dotąd nie uzyskałem pozytywnej odpowiedzi. A przecież czas nie działa na niczyją korzyść. Oczekujemy natychmiastowych działań rządu. Taki apel, w imieniu wszystkich samorządowców gmin nadmorskich z Pomorza Zachodniego, na pewno z Kołobrzegu wybrzmi – mówi marszałek województwa **Olgierd Geblewicz**.

O jak najszybsze otwarcie zakładów lecznictwa uzdrowiskowego samorządowcy apelują od kilku miesięcy. Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego w liście do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego argumentował, że sanatoria i szpitale uzdrowiskowe powinny zostać wykorzystane dla rehabilitacji pacjentów po COVID-19. Osoby, które przeszły zakażenie, zmagają się z różnymi powikłaniami, zaburzeniami kardiologicznymi, chorobami układu oddechowego. Pilnie potrzebują fachowej pomocy. A ośrodki znajdujące się w miejscowościach nadmorskich – np. Kołobrzegu, Świnoujściu – w takiej pomocy się specjalizują. Są wyposażone w nowoczesny sprzęt, zatrudniają wykwalifikowaną kadrę. Właściwie z dnia na dzień można tam przyjąć setki kuracjuszy, zachowując wszelkie zasady bezpieczeństwa epidemicznego.

- Już w grudniu skierowałem do ministra zdrowia propozycję, aby nasze uzdrowiska mogły pracować na rzecz leczenia osób wymagających rehabilitacji pocovidowej. Takie osoby już nie zarażają, są bezpieczne, ale bardzo często mają poważne zmiany chorobowe, wymagają profesjonalnego leczenia, które jesteśmy w stanie zapewnić właśnie tutaj, na Pomorzu Zachodnim – tłumaczy marszałek **Olgierd Geblewicz**. – Dotąd nie uzyskałem pozytywnej odpowiedzi w tym zakresie. Jestem permanentnie zwodzony. A wydaje się, że czas nie działa na niczyją korzyść. Czas działa na niekorzyść uzdrowisk, czas działa na niekorzyść ludzi wymagających rehabilitacji – podkreśla **Olgierd Geblewicz**.

Marszałek zwraca uwagę na potrzeby pacjentów, ale również na trudną sytuację organizacyjno-finansową zakładów uzdrowiskowych, które potrzebują systemowej pomocy po koronakryzysie. Uzdrowiska Kołobrzeg i Świnoujście – jak wyjaśnia marszałek województwa – nie doczekały się jeszcze wsparcia za pierwszy lockdown, który miał miejsce prawie rok temu.

Na przełomie października i listopada rząd ogłosił kolejny głęboki lockdown, który objął także sanatoria.

- Dziś mija 128 dzień, kiedy zakłady uzdrowiskowe nie mogą prowadzić swojej działalności – przypomina **Anna Mieczkowska**, prezydent Kołobrzegu, na której zaproszenie odpowiedzieli zachodniopomorscy parlamentarzyści. - Piszemy petycje, apele, uczestniczymy w posiedzeniach komisji w Sejmie, Senacie, ale na razie oprócz obietnic nie dostaliśmy żadnej konkretnej propozycji wyjścia z tej sytuacji. Dlatego poprosiłam Zachodniopomorski Zespół Parlamentarny o pochylenie się kolejny raz nad tym tematem. Jako 45 gmin uzdrowiskowych na Pomorzu Zachodnim apelujemy o taką samą pomoc rządu, jaką otrzymały gminy znajdujące się 500 metrów nad poziomem morza – podkreśla prezydent **Anna Mieczkowska**.

Samorządowcy i parlamentarzyści z Zachodniopomorskiego zwracają uwagę, że w procesie „odmrażania” poszczególnych branż uzdrowiska były pomijane. A cały sektor turystyki w Polsce został podzielony na południe, które otrzyma specjalne wsparcie, i północ, która nie może liczyć na zrekompensowanie strat spowodowanych pandemią.

- Rząd dyskryminuje Pomorze Zachodnie. Na południe popłynął miliard złotych dla gmin uzdrowiskowych, gminy nadmorskie są pomijane – ocenił poseł **Arkadiusz Marchewka**, przewodniczący Zachodniopomorskiego Zespołu Parlamentarnego. - Naszą rolą i obowiązkiem jest szukanie dobrych rozwiązań. Wnioski wypracowane podczas dzisiejszego spotkania zostaną przekazane panu wojewodzie, rządowi – zapowiedział poseł **Arkadiusz Marchewka**.

- Jako samorządowcy, jako posłowie - ramię w ramię - powinniśmy walczyć o sprawy naszego regionu – mówi marszałek **Olgierd Geblewicz**. - Nie można mieć pretensji do rządu, że podobnie jak wszystkie rządy w Europie, wygasił turystykę w czasie pandemii. To byłoby absurdalne oskarżenie. Natomiast możemy mieć pretensje, po pierwsze, o brak równego traktowania. Gminy górskie nie są w niczym lepsze niż gminy nadmorskie, ponoszą dokładnie takie same koszty pandemii. W związku z tym mamy prawo nie tylko oczekiwać, ale żądać, abyśmy byli równo traktowani. Po drugie można rządowi zarzucić brak logicznego podejścia do spraw lockdownu. Dlaczego zwleka z otwarciem uzdrowisk? To są

sprawy, które wymagają natychmiastowych działań. Taki apel, w imieniu wszystkich samorządowców gmin nadmorskich z Pomorza Zachodniego, na pewno z Kołobrzegu wybrzmi – podsumowuje Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.